

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Plan nowej krucjaty gotów.

PRZYGOTOWANIA DO KRWAWEGO CHRZTU POGAN I PISANYCH CHRZEŚCIAN

ukończone pod austriackim hasłem, a niemiecką komendą.

Planem nowej krucjaty nazywamy zbiorową wyprawę na Chiny na podstawie podobieństwa, zachodzącego między nią a wyprawami krzyżowymi z 11. i 12. wieku. Jak bowiem wówczas zapal wiary, tak dziś zapal cywilizacji uzbroił i zjednoczył rządy i narody Europy przeciw despotyzmowi azjatyckiemu i jak tamten chryst krwawo otworzył w chrześcijańskiej Europie pierwszą ścieżkę do wolności i wpoił w serca zasadę Tego, którego grób usiłowano odebrać barbarzyńcom—wpoić im może i dzisiaj tę samą zasadę, jako jedyną prawdziwą podstawę cywilizacji, spoczywającej niestety równie w Europie jak w Azji na pogańskiej polityce.

Katolickie hasło austriackiego monarchy: "Zjednoczonymi siłami" połączyło wszystkich — przyjaciel i nieprzyjaciel do wspólnego działania. Według urzędowego tygodnika wojskowego ma wzrosnąć do 40.500 żołnierzy, stosownie do wydanych w tej mierze rozporządzeń rozmaitych państw. Pod koniec zaś września wynosiła ona 78.000 ludzi z 280 działami, nie licząc w to garnizonów w Shanghai, Pekingu i Kantonie.

Rosjanie stoją oprócz tego w Mandżurji w 37.000 ludzi ze 104 działami i wzmacniają swą siłę dodatkami 105.000 ludzi i 138 dział baterij polowych.

W przeciagu sześciu tygodni stanęła na na chińskim obszarze 230.000 ludu, zbrojnego 500 działami; oprócz tego otoczyły wybrzeża chińskie 117 okrętów wojennych i 21 łodzi torpedowych.

Według żądania, postawionego ze strony washingtonskiego i francuskiego rządu, musiałyby rządy chiński połączyć swe wojska z dotychczasowymi siłami zagranicznymi przeciw Bokserom, jeżeli sobie życzy, aby mu uwierzono, iż ci rewolucyoniści nie są jego spółnikami, lub jego przednią strażą. Powód do wzmiarkowanego żądania jest nawet wielce uzasadniony, gdy się zważy na deszcz 10. b. m. do Nowego Yorku wiadomość o usunięciu ze służby chińskiego obersta, który z Bokserami stoczył walkę, broniąc chrześcijan w odległości 60 mil od Tien Tsin.

Na polityce więc chińskiej poznano się z końcem ubiegłego tygodnia najdokładniej i wybrano już naczelnego wodza sił zbrojnych. Jest nim niemiecki hrabia Waldersee, który udaje się około 22. b. m. parowcem "Sachs" z portu Genueskiego we Włoszech do Shanghai.

Nowy ten Gotfrid z Bulionu wybrał sobie Barona Knigge i hrabiego Koenigsmarka ad jutantami, naczelnikiem zaś swego sztabu obersta Barongay. Nie omyliliśmy się więc w najbliższym czasie twierdząc, iż Niemcy czynią zabiegi względem wyboru z pośród nich nowego Agamemnona.

Daj Boże, by to oddanie buławy mogło posłużyć wyborcom do stawy!

Wykryty podstęp chiński.

Z depeszy amerykańskiego ambasadora, Congera, nadeszłej do Washingtonu 10. bm. okazało się, iż rząd chiński usiłował wywabić posłów z Pekingu pod pozorem ządania mocarstw przez chińskich posłów, aby się potem nazywało: "Bokserzy ich zabili". Posłowie jednak oświadczyli, iż tylko pod eskortą zagranicznych wojsk i tylko na wyraźne, bezpośrednie polecenie odnośnych rządów Peking opuścić mogą. Ambasadorowie wysłali do swych stolic prawie równobrzmiące depesze z tem nadmienieniem, że eskorta zagraniczna musiałaby być dostatecznie silną liczebnie, aby 800 osób, pomiędzy którymi jest 200 samych kobiet i dzieci tudzież 3000 chrześcijańskich krajowców uprowadzić.

Spuszczenie się na chińską eskortę, równałoby się samobójstwu, a jeżeli poleceniu się opiece oprawców, dających już to jawnie, już skrycie do zadosyć uczynienia pasy fandyzmu.

Francuska odpowiedź na chińską nawiązkę.

Rząd francuski otrzymał przez ręce chińskiego posła w Paryżu zażalenie, że posłowie zagraniczni nie uczynili zadosyć żądaniu chińskiego rządu względem opuszczenia stolicy chińskiej pod eskortą. Równocześnie zawierała depesza oświadczenie, iż rząd chiński nie przyjmie odpowiedzialności za mogące nastąpić nieszczęśliwe wypadki i że musi obstawać przy swem żądaniu, aby zagraniczne mocarstwa nakazały swym posłom opuścić Peking.

Na to odpowiedziało francuskie ministerstwo spraw zagranicznych:

Rozkazu oddalenia się z chińskiej stolicy nie damy naszym posłom, dopóki przestrzeń do ich podróży nie będzie zabezpieczona, a w razie uszkodzenia kogoś będzie cała odpowiedzialność na chińskim rządzie, bo ścisłym obowiązkiem jego jest bronić zagranicznych posłów bardziej niż własnych poddanych. Jeżeli prawdą jest, iż rząd chiński ma wielkie trudności w broniieniu się przeciw powstańcom i w broniieniu posłów zagranicznych, to powinien wydać swym wojskom rozkaz nie opierania się wojskom zbrojnym.

Jeszcze pikuliny brakuje w koncercie europejskim.

Pomimo, że już koncert niby gotów i wszystkie struny naciągnięte i wszystkie instrumenty nastrojone, uznano przecież w Londynie, że jeszcze pod pewnymi warunkami tylko może się udać. Kapelmistrz już uznany (Waldersee) ale musiał jakiegoś małego

braku nie zauważyć, prawdopodobnie pikuliny, bo w Londynie przypuszczają, że nie które rządy dały zezwolenie na jego działalność tylko pod pewnymi warunkami i ograniczeniami. W Paryżu zaś oświadczył znany mąż stanu Meline, iż wedle ustawy z r. 1844, nie może żaden zagraniczny oficer rozkazywać francuskiemu wojsku w żadnym wypadku chociażby tylko nominalnie i dla tego przypuszczają w Londynie, że za mianowanie hrabiego Waldersee czyni go jedynie naczelnikiem rady oficerów, nie zaś komendantem.

Ostatnie telegramy.

Wyprawa związkowych tuż pod murami chińskiej stolicy.

Z krótkiej, lecz pełnej treści depeszy jen. amerykańskiej siły zbrojnej w Chinach, okazuje się, jakoby odsiecz z niezwykłym pośpiechem postępowała. Depesza bowiem nadeszła w poniedziałek do Washingtonu od generała Chaffee, donosi, że już w czwartek zeszłego tygodnia dotarły wojska sprzymierzone do Ho Si Wu, miejscowości, odległej 33 mil od Pekingu. Licząc dalszy pochód wojsk w stosunkowo takiej samej chyżości, wypadłoby przypuszczać, że już są blisko murów chińskiej stolicy.

W razie prawdziwości tej depeszy wypadłoby przypuszczać, iż rząd chiński, zatrwożony ostatnią krwawą potyczką i odmową ambasadorów względem udania się do Tien Tsin pod chińską eskortą, uznał za stosowne nie czynić przeszkód związkowym w ich pochodzie ku stolicy, aby się pozbyć z niej co rychlej zniechęconego towaru, za jaki dziś uchodzą posłowie zagraniczni w oczach Chińczyków.

Chińska cesarzowa w trwodze.

Korespondent zjednoczonej prasy dowiedział się w chińskim poselstwie w Berlinie, iż cesarzowa chińska oświadczyła gotowość opuszczenia stolicy Pekin i przeniesienia swej rezydencji do innego miasta. Poseł jednak chiński w Berlinie miał wysłać do niej odwrotny telegram ze zażęciem, aby pozostała spokojnie na miejscu i oczekiwała nadejścia armii międzynarodowej bez troski.

W obec tego, wpłynęła, zdaje się, mowa cesarza Wilhelm na cesarzową w miarę tego, jak gazety roznosiły po szerokim świecie sławne "Kein pardon!"

Amerikanie w rosyjsko angielskim ogniu.

Według depeszy z Yang Tsun bito skutkiem pomyłki z angielskich i rosyjskich baterij amerykański pułk 14. Podczas ataku na Yang Tsun umknęli chińczycy ze swej pozycji, a Amerykanie zajęli ją natychmiast. Baterie angielskie i rosyjskie nie zauważyły tego nagłego obrotu rzeczy i dały ognia z dział w tę samą pozycję. Nim jednak pomyłkę zdołano wydatnie oberwać się dziesięciu Amerykanów rany.

Pogrzeb króla włoskiego.

Zwłoki Humberta Sabaudzkiego, króla włoskiego, złożono w Panteonie na wieczny spoczynek w zeszły czwartek z wielką okazałością przy współudziale ludności, wojska, dygnitarzów państwowych i zagranicznych tudzież licznych kleru katolickiego. Po przywiezieniu zwłok zamordowanego króla do Rzymu zgromadziły się nieprzeliczone tłumy ludności na stacyi kolejowej, gdzie jedną ze sal przemieniono doraźnie na kaplicę. Kapelan nadworny odmówił nad zwłokami abso-lucyę w towarzystwie licznych duchowieństwa, poczem wyruszył niezwłocznie orszak pogrzebowy ku Panteonowi. Za trumną postępował na czele orszaku król Wiktor Emanuel III, za nim książęta z rodziny królewskiej, a za nimi dostojnicy obcy. Przed trumną postępowała naprzód bateria artylerji, za nią kapela wojskowa, a następnie po jednym batalionie z każdej dywizji armii włoskiej, zaś tuż przed trumną około 100 księży i 100 zakonników. Karawan ze zwłokami ciągnęło 6 koni, przy których postępowali oficerowie, dygnitarze zmarłego króla i książęta. Bezpośrednio za karawanem postępował adjutant nieboszczyka, niosący jego szpadę, a za nim wierzchowiec zmarłego kirem okryty. Na ostatku postępowały różne deputacje i niesiono chorągwie armii pod eskortą, złożoną ze szwadronu kawalerji. W ulicach, przez które orszak pogrzebowy przechodził, powieszano z czarnego sukna zasłony tak, że ściany domów jednolitym kirem były pokryte, a tu i owdzie rzucano z okien kwiaty na trumnę. Słowem było to świadectwo piękne dla mieszkańców kraju, że miał kto króla żałować, ale i z drugiej strony świadectwo smutne, iż miał go kto i zamordować!

Góra business!

Wolny port Hong Kong nie chce wiedzieć o pobudkach patriotycznych, które nie niosą korzyści. Wszelkie usiłowania rządów, aby fabrykanci broni i amunicji w Hong Kong nie dostarczali swego produktu Chinom, spełzły na niczem. Izba handlowa i ciała prawodawcze tego wolnego portu sprzeciwiły się stanowczemu żądaniu mocarstw i mieszanii się w ich interesy. Hong Kong niema urzędu celnego, a tem samem niema środków zatamowania wywozu, jeżeli sami wysyłający broń i amunicję nie postanowią zaniechania wysyłek, tak motywuje ciało prawodawcze w Hong Kong swój protest przeciw poleceniom rządów. Tamtejsza izba handlowa uważa, że zastosowanie się do tego zakazu byłoby ciosem dla tradycyjnej wolności portu.

Tamtejsi fabrykanci broni i amunicji robią właśnie teraz najświetniejsze interesy z Filipińczykami i z Chinami.

Mowy do wojska w modzie.

Za przykładem cesarza Wilhelm poszedł i prezydent francuskiej republiki Loubet i palnął mowę do odjeżdżających do Chin żołnierzy w Marsylii, dokąd przybył w towarzystwie prezydenta ministrów, Waldeck Rousseau i ministra wojny. W imieniu republiki oddał wojsku sztandary i zachęcając do wytrwałego męstwa, w sprawie ucywilizowania i ukarania kraju, który prawa humanizmu zdeptał. W ciągu swej przemowy nadmieniał i to, że wprowadzić z trudnością przyjdzie równie oficerom jak szeregowcom akceptować niemieckiego naczelnego komendanta, że jednak istnieje wspólne niebezpieczeństwo, więc francuscy oficerowie spełnią swój obowiązek, dodając jednak z naciśnięciem, że nie dawanie pardonu nie będzie hasłem Francuzów.

Wiesci

O rychłym zakończeniu wojny potę-dniwo-afrykańskiej okazały się wymsłem londyńskim.

Według depesz londyńskich zbliża się wojna z republikami afrykańskimi od miesiąca szybkim krokiem ku końcowi. Aż tu, wśród oczekiwania dawno zapowiadanej kapitulacji Boerów nadchodzi wieści o poważnej bitwie pomiędzy Lydenburg i Middleburg, a o ujęciu do niewoli całego garnizonu angielskiego, złożonego z 300 ludzi nad Elanda River.

Równocześnie donosi korespondent londyński z Lorenzo Marques, że prez. Krueger stanowczo zaprzecza pogłosce, jakoby miał powiedzieć, iż zamierza się poddać, iż przeciwnie oświadczył wyraźnie, że wojna jeszcze długo potrwa.

OFIARY MANEWRÓW.

Podczas manewrów francuskiej floty zderzył się w pobliżu przylądka św. Wincen-tego okręt wojenny pierwszej klasy "Brennus" z torpedowcem "Framee". Torpedowiec zatonął doraźnie. Powodem nieszczęścia był mylny zwrot torpedowca, który zamiast na lewo, wykonał zwrot na prawo. Załoga, złożona z 4 oficerów i 58 marynarzów utonąła z wyjątkiem kilkunastu, na powierzchni wody wyrażających się. Okręt "Brennus", na którym znajdował się głównie dowodzący admirał, nie poniósł uszkodzenia.

STOLICA KUMASSI WZMOCNIONA.

Na Wybrzeżu Złotem w północnej Afryce wzmocnili Anglicy załogę tamtejszej stolicy kolumną, złożoną z 700 zbrojnych i zaopatrzyli warownię w żywność na dwa miesiące. W ciągu tygodnia stoczono dwie bitwy ze zbuntowanymi kusiwekami. Obie potyczki uskuteczniły szturmem bez użycia broni palnej, przyczem zginęło 3 oficerów angielskich i 36 szeregowców.

Dwaj rabusie zakon-czyli profesya.

W Goodland, Kas., wykryto w ciągu tygodnia tych samych dwóch opryszków, którzy w najbliższym czasie złupili podróźnych w dwóch wagonach sypialnych kolei "Union Pacific", a zabili jednego. Sprawdzono bowiem dokładnie kierunek, w którym uchodzili i natychmiast wyprawili się za nimi szeryf ze swoimi pomocnikami. Otoczono dom, służący bandytom za schronisko, lecz nie podobna było ich ująć, bo wporek zauważyli grożące im niebezpieczeństwo i utrzymywali ustawiczny ogień rewolwerowy, przyczem zranili ciężko dwóch pomocników szeryfa.

Jeden z nich próbował szczęścia w ucieczce i padł od kuli, drugi wybrał stanowisko obronne w chacie, gdzie go strawiły płomienie, gdyż nie uciekał po podpaleniu jej.

OFIARY ZUCHWAŁSTWA.

W odosobnionej miejscowości, Bluffdale, Tex., odwiedzało kilku małych zuchwałców obszar, zasadzony melonami, częścią jedząc, częścią niszcząc doborowe sztuki. W końcu napisali list do odosobnionego właściciela roli ze zawiadomieniem, że jeszcze nieraz odwiedzą jego pole z melonami bo im te ostatnie pasmakowały. Właściciel plantacji ponacinał szypułki najdojrzałych melonów i napełnił otwory trychniną. Sześciu młodych zuchwałców przybyło istotnie na pole, dotrzymując swej piśmiennej obietnicy. Dwóch z nich umarło na miejscu w polu; dwóch na drodze do domu, a dwóch wkrótce po powrocie do domu.

FRANCUSKA CIŻBA NA CZĘŚĆ SZACHA PRUSKIEGO.

W pałacu elizejskim dał prezydent Loubet 11-go b.m. wspaniały festyn na cześć kongresu prasowego w Paryżu. Na tę uroczystość zaproszono takie mnóstwo osób, że u wejścia do pałacu powstała nieopisalna ciżba czyniących zadosię zaproszeniu.

Jak w Rosji na ucztę koronacyjną cara Mikołaja II. tak tu na muzykę rozmaitych sławnych kompozytorów cisnęli się mieszkańcy nadsekwanscy. Z powodu braku przystępu dla szacha zaatakowała kawalerja tłum gości, stojących pośród nich drogę do stolikowi Wschodu. Rucho-my szpaler z konnicy, usuwający gości na prawo i lewo, wywołał doraźne zamieszanie i ścisł, wśród którego nieobeszło się bez mdlenia pięciu nadobnej. Tylko zawczasu przybyli goście znaleźli wygodny, przestronny wstęp; reszta dostała się do pałacu wśród trudów i trwogi w pomiętej odzieży. Wieczorem tegoż dnia wyruszyli setki ukoronowanych wspaniałych łodzi na Sekwanę przy odgłosie kapeli. Niektóre wyglądały, jak pływające klomby kwiatowe, inne jak pływające teatry z żywymi obrazami. Z bal-konu pałacu kongresowego napawał król królów wzrodo-tymi osobliwościami Zachodu.

15 osób ofiarą zderzenia się pociągów.

W odległości trzech mil od Slatington w Pensylwanii wjechał pospieszny pociąg osobowy kolei Pensylwańskiej na przejeżdżający omnibus, wiozący 26 osób. Na miejscu wyzionęto ducha 15 osób pod kołami lokomotywy, a jedenaście poniosło przeważnie śmiertelne uszkodzenia. Jadący omnibusem wracali z pogrzebu, którego orszak stanowili w pobliskiej miejscowości Charryville. Powodem tego wypadku był brak zupełny rampy na zakręcie, z powodu którego nie słyszał jadący woźnica turkotu nadjeżdżającego pociągu.

KORESPONDENCYA.

Szanowną Redakcyę "Katolika" prosimy o umieszczenie poniższej odezwy:

Do Rodaków w Jersey City i okolicy!

Jak Wam wiadomo Szan. Rodacy i Rodaczki odbyło się u nas w Jersey City w październiku zeszłego roku poświęcenie kamienia węgielnego pod nowo budującą się szkołę polską. Nasz niestrudzony pracą Wiel. ks. prob. B. Kwiatkowski, zaprosił kilku księży polskich i angielskich do uczczenia tego aktu, na którym polską mowę wygłosił Wiel. ksiądz Strzelecki, prob. z Nowego Yorku, wyrażając, że w swojej wymową znaczenie szkoły polskiej. Obecnie stanął już gmach szkolny, a nasz Wiel. ks. proboszcz powołał prezesów i delegatów towarzystwa, oznajmiając, że poświęcenie szkoły polskiej odbędzie się dnia 2. września rb. o 3. godz. po południu, przy ul. 6. i Brunswick, mówiąc do zgromadzonych tymi słowy:

"Rzadka to nader i wielkiej doniosłości — uroczystość poświęcenia Polskiej szkoły dla nas Polaków w tym kraju. Dla tego też pragnąłbym ten dzień uczcić jak najwspanialszą paradą, aby podnieść naszego ducha narodowego, a korzystając z tej okazji zaimponować Amerykanom i okazać tym, którzy nas za nieistniejących uważają, że Polak urodziwszy się Polakiem, nie tylko sam nim pozostanie do śmierci, ale i pokolenie swoje choćby na obczyźnie na wier-nego syna ojczyzny wychowa.

Nie zapominajcie, że takie gremialne wystąpienie jednam powagę i szacunek wobec innych narodowości, kraj ten zamieszkujących. Tego wszystkiego łatwo dokonąć możemy, bo w tych okolicach jest nas wielu.

Co to będzie za piękny widok, gdy parę tysięcy dorosłych i przystojnych mężczyzn, już to w uniformach wojskowych, już to w ubiorach cywilnych wspólnie z 500 dziećmi, przybranyymi w narodowy strój, w konfederatkach postępować będzie przy odgłosie kilku orkiestr. Dlatego też Wiel. ks. proboszcz B. Kwiatkowski nprzejmnie uprasza wszystkich Tow. tak z Jersey City jako też i okolicy, mając nadzieję, że jak największy udział wezmą w dniu wyżej oznaczonym.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się dnia 19. sierpnia rb. o 4. po południu, na które Towarzystwa raczą swoich prezesów oraz delegatów przysłać do szkoły starej pod kościołem.

Z uszanowaniem,

W. Piotrowicz, sekr. Jersey City, 6 sierpnia, 1900.